



Justyna Gumienna

Lubin 2020

# FUZJA

FUNDACJA ZJEDNOCZONYCH ARTYSTÓW



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu  
„Kultura w sieci”

Najlepszym rodzicom,  
za wprowadzenie do krainy muzyki, którą możemy się teraz dzielić.

Tytuł oryginału: Muzyczne bajanie. Basia i jej nowy przyjaciel

Autor: Justyna Gumienna

Projekt i ilustracje: Anna Maria Strzałkowska

Opieka redakcyjna: Dorota Gumienna

Opracowanie tekstu i przygotowanie do publikacji: Anna Strzałkowska

Wydanie: Fundacja Zjednoczonych Artystów FuZjA, Lubin 2020

Copyright © Fundacja Zjednoczonych Artystów FuZjA

Wszelkie prawa zastrzeżone

Więcej bajek muzycznych nie tylko o muzyce: [www.fundacjafuzja.pl](http://www.fundacjafuzja.pl)

e-mail: [fundacjafuzja@gmail.com](mailto:fundacjafuzja@gmail.com)

ISBN 978-83-958697-2-3

Audiobook:

Lektor: Justyna Gumienna

Kontrabas: Szymon Guzowski

Fortepian: Michał Francuz

Wokal: Julia Kulpa

Udźwiękowanie: Krzysztof Gumienny

Copyright © Fundacja Zjednoczonych Artystów FuZjA

ISBN 978-83-958697-4-7

*„Jedna róża może być moim ogrodem...  
Jeden przyjaciel, moim światem.”  
Leo Buscaglia*



*„Ciiii.... Śpi!”*

*„Dalej śpi? Trzeba ją obudzić!”*

Mama weszła do pokoju, w którym spała Basia.

*„Czas już wstawać! No dalej, Basiu, czas już zacząć dzień!”*

*„Ja chcę spać... nie chcę wstawać...”*

*„Oj, Basiu, zobaczysz, dzisiaj będzie piękny dzień! I z pewnością poznasz mnóstwo nowych przyjaciół!”*

*„Ja nie mam przyjaciół...”*

Mama mocno przytuliła Basię. Była naprawdę cudowną dziewczynką. Niestety, inne dzieci niezbyt za nią przepadały.

Pewnie dlatego, że nigdy nikt z nią nawet nie porozmawiał.

Basia była dużą dziewczynką, o wiele większą od jej wszystkich koleżanek i na dodatek często zasypiała.

W różnych miejscach – na ławce, w klasie, pod drzewkiem. Wciąż była zmęczona.

Nie miała ani siostry, ani brata, ani nawet psa.

Często czuła się bardzo samotna.

Rodzice dużo pracowali, a ona żyła swoimi marzeniami.

Codziennie przytulała swoją poduszkę i marzyła.



Basia niechętnie wstała. Ubrała się w śliczną sukienkę, zawiązała kokardki na swoich kucykach i wyszła z domu.

Jeszcze nie było bardzo ciepło, ale słońeczko miło ogrzewało jej policzki.

Choć Basia była dużą dziewczynką, była naprawdę śliczna.

Miała pełne policzki, w których robiły się małe dołeczki, gdy się uśmiechała.

Ach, gdyby tych powodów do uśmiechu mogła mieć troszkę więcej.

Dziewczynka szła, a po drodze patrzyła na bawiące się dzieci.

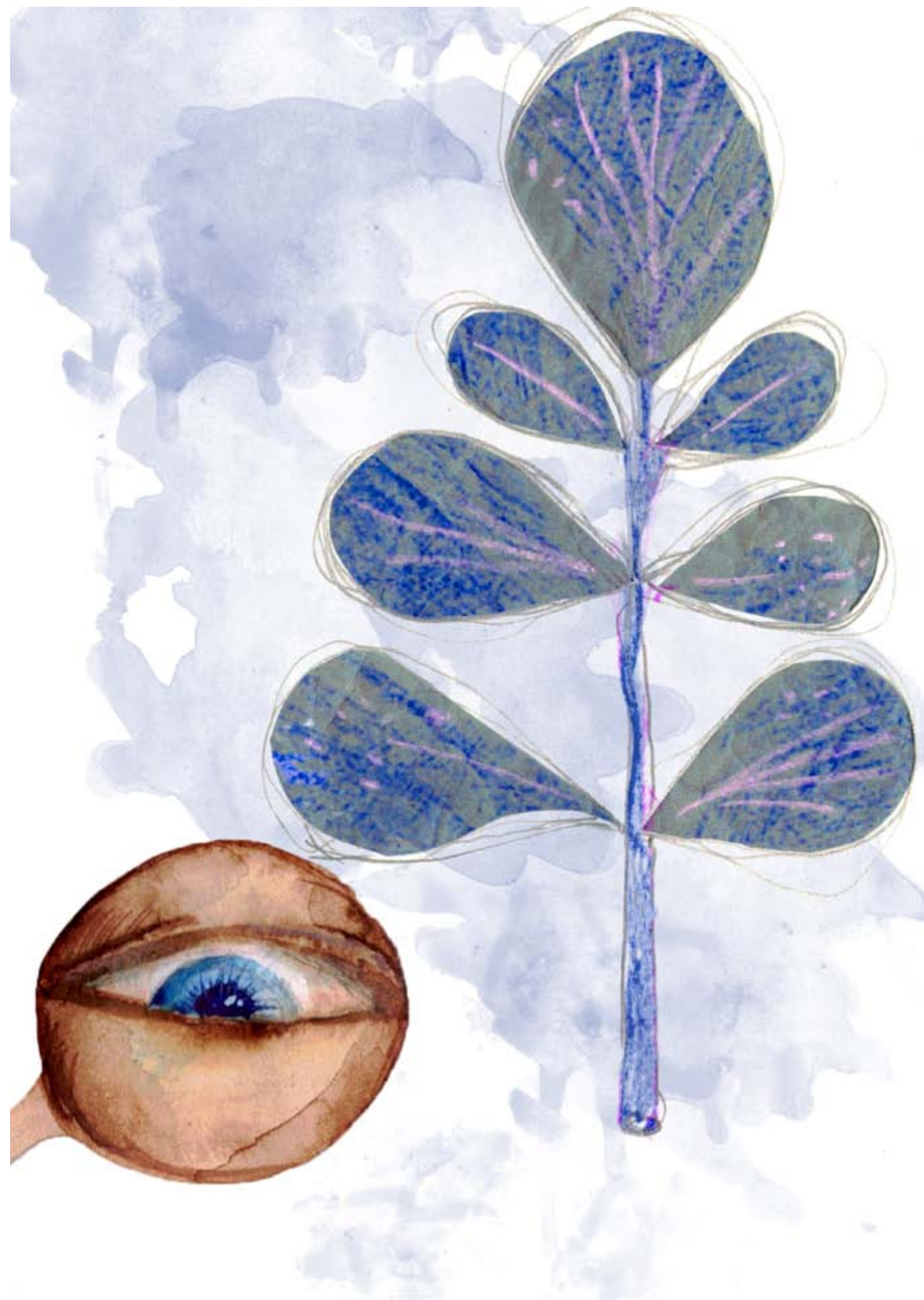
Biegały, śmiały się i wygłupiały.

Ale gdy tylko Basia do nich podeszła, od razu rozbiegały się i pochowały po kątach.

Basi zrobiło się przykro tak bardzo, że aż zrobiła się z tego wszystkiego zła.

Zdenerwowana zaczęła biec przed siebie.

Biegła tak szybko i tak długo, aż w końcu zmęczona usiadła pod drzewem. A jak usiadła to zasnęła.







„Chrrrr... Chrr... Chrrr...”

Basia obudziła się, ale chrapanie wcale nie ustawało... Myślała, że to ona, jednak to musiał być ktoś inny!

Zaczęła się rozglądać dookoła. Nikogo nie było!

„Chrrrr... chrrr... chrrr...”

Chrapanie zamiast ustać, robiło się coraz głośniejsze. Zdecydowanie ktoś ucinął sobie gdzieś tutaj drzemkę.

„Ojej, może to jakiś niedźwiedź!” – pomyślała Basia.

Wychyliła się zza drzewa. A tu... dalej nic! Nic a nic! Nie było nikogo!

„To ci dopiero zagadka!” – pomyślała Basia, a że była bardzo ciekawa z natury, postanowiła poszukać, skąd dochodzi ten dźwięk.

Nagle! Chrapanie ustało.

„Dzień dobry, mam nadzieję, że nie chrapałem zbyt głośno. Czasem robię się taki zmęczony, że potrafię zasnąć wszędzie.”

Basia zaniemówiła. Czy już jej się zaczęło wszystko kręcić w głowie? Słyszała głos, ale nikogo nie widziała!

„Och, tutaj jestem. Masz takie miękkie i pięknie pachnące włoski, że pomyślałem, że to będzie wspaniałe miejsce na drzemkę.”

Basia spojrzała do góry i delikatnie, nieśmiało dotknęła swoich włosów.

„Już wchodzę na Twoje rączki.”

Basia zdjęła śpiocha ze swojej głowy i uśmiechnęła się szeroko.





*„Przecież Ty jesteś ślimaczkiem!”*

*„Tak, mam na imię Kontrab. Normalnie nie wchodzę na czyjeś głowy, ale Ty tak smacznie spałaś, że i mnie się zachciało spać.”*

Basia zaczęła się śmiać, a na jej policzkach pojawiły się małe dołeczki od uśmiechu.

*„Jesteś naprawdę urocza! Czy miałabyś ochotę zostać moją przyjaciółką? Jestem co prawda dość malutki i bardzo powolny i najbardziej na świecie uwielbiam spać, ale bardzo bym chciał mieć taką przyjaciółkę jak Ty.”*

Basia uśmiechnęła się jeszcze szerzej.

*„Z przyjemnością!”* – odpowiedziała.

Basia razem z Kontrabem naprawdę się zaprzyjaźniła. Nawet znalazła dla niego idealne miejsce podczas ich podróży.

Zawsze siadał na jej głowie między kitkami.

Czasem zdarzało mu się tam zasnąć, ale Basi wcale to nie przeszkadzało. Odkąd miała swojego przyjaciela, bez przerwy się uśmiechała.

Kiedy tak sobie razem spędzali czas, odkryli pewne niezwykle miejsce.  
Było to bardzo blisko drzewka, pod którym się poznali.

Trzeba było przejść przez krzaki, potem skręcić w prawo i w lewo i za  
wielkim kamieniem było TO.

Sami nie wiedzieli, co to takiego.

Miejsce wyglądało naprawdę magicznie!

Podeszli bliżej do czegoś dziwnego (oczywiście Kontrab siedział na  
głowie Basi).

Co to może być?

To wygląda, jakby to były struny.



# Pizzicato



„Spróbuj pociągnąć!”

Basia wyciągnęła dłoń i delikatnie szarpnęła.

Dźwięk był bardzo zabawny!

„Ach, słyszałem o czymś takim od mojego pradziadka.

Opowiadał, że uwielbiam robić pizzicato. Spróbuj jeszcze raz!”

Basia zaczęła grać.

Od tej pory pizzicato stało się ich tajnym szyfrem.

Gdy tylko padło to słowo, od razu udawali się do swojego sekretnego miejsca i Basia zaczynała grać.



Pewnego dnia Kontrab postanowił zrobić jej prezent.

„Co to takiego?”

„Spróbuj tego użyć na strunach” – powiedział Kontrab.

Basia wzięła przedmiot – taki jakby podłużny kijek z włosiem – i zaczęła grać.

Ach! Jak to pięknie brzmiało!

Dźwięk był donośny i cudowny.

Basia zamknęła oczy i zaczęła grać.

Coraz piękniej i piękniej.

I wtedy stało się coś niesamowitego.

Wielki kamień, za którym ukrywała się kraina, odsunął się, a Kontraba i Basię zobaczyły inne dzieci, które zwabione piękną muzyką przyszły za jej dźwiękami.

Słuchały jak zaczarowane!

Basia otworzyła oczy.



*„Basiu, jaki Ty pięknie grasz! Co to za instrument?”*

*„Skoro muzycy to Kontrab i Basia, musi się nazywać kontrabas!” –  
zaśmiała się mama.*

*„Tak, to kontrabas!”*

*„Basiu, przepraszamy, że byliśmy dla Ciebie tacy niedobrzy.*

*Czy mogłabyś zagrać dla nas koncert?”*

*Basia ucieszyła się.*



Teraz i ona czuła się wyjątkowa i zdobyła mnóstwo przyjaciół.

Codziennie koncertowała razem z Kontrabem, grając pizzicato oraz używając podłużnego kijka, czyli oczywiście smyczka.

# Piosenka Basi

Okno, drzwi, łóżko, poduszka  
Zamykam oczy i już  
Otwiera się okno, otwarte są drzwi  
Marzenia wychodzą i budzą się sny  
A w tych snach lecę ja  
Na pięknej chmurze  
A w tych snach lecę ja  
Na pięknej chmurze, lecę ku górze  
Zostawiam smutki, lęk taki malutki  
Bo w moich marzeniach zmieniam świat  
Tu wszystko jest pełne pięknych barw  
Fioletowe niebo, niebieski piach  
Mnóstwo przyjaciół,

a w środku ja

Poduszka, łóżko, okno, drzwi  
W kolejny dzień dziś muszę iść  
Co czeka mnie nie wiem?  
Czy nie będzie źle?  
Boję się... i nie wiem co się wydarzy  
Boję się... i nie wiem

zamykam oczy

Magiczne miejsca i sekretna moc  
Sprawiają że lśnię nie boję się  
Mam siłę i uśmiech i dobrze wiem  
że dzisiaj poznam lecz w życiu nie w snach  
kogoś kto czuje

tak jak ja





Pobajała  
Justyna Gumienka



Na kontrabasie zagrał  
Szymon Guzowski



Przy fortepianie zasiadł  
Michał Francuz



Ilustracje wyczarowała  
Anna Maria Strzałkowska

